SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
Obrońca Sądowy

ROK V. STYCZEŃ 1931 R. Nr. 1.

WARSZAWA

PRENUMERATA
łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł
Półrocznie	6.— „
Kwartalnie	3.— „

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	100.— zł.		
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 „
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor **Wincenty Łaski**, Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 658-95. Godz. przyjęć 5-6.

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa. Elektoralna 18, tel. 292-94.

ROK V. STYCZEŃ Nr. 1

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

Jerzy Szreter.

ZASADY PROJEKTU KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną w dniach 20 i 21 grudnia 1929 roku.

Postępowanie dowodowe.

III.

Dowód z przesłuchania stron.

Najważniejszą nowością projektu w materji dowodowej jest dla dzielnicy porosyjskiej wprowadzenie dowodu z przesłuchania stron. Tem samem ma zostać wypełniona dotkliwa luka naszego dotychczasowego ustawodawstwa procesowego, czego od pierwszej chwili niepodległości nie przestała domagać się praktyka i nauka prawa. Jak wiadomo, aż do roku 1876 w Królestwie Kongresowem obowiązywało ustawodawstwo procesowe francuskie, uznające przysięgę deferowaną przez stronę w procesie swojemu przeciwnikowi, czyli tak zwaną przysięgę stanowczą, oraz przysięgę sądową, nakazywaną przez sędziego, za ważne środki dowodowe, dopuszczalne w każdem stadjum sprawy i wykluczające wszelkiego rodzaju inne dowody. Pozostawało to w związku ze znacznem ograniczeniem dowodu ze świadków, do którego prawodawca francuski odnosił się z zasłużoną nieufnością. Instytucja ta zarówno u nas, jak i we Francji, w czasie swojego istnienia dawała najlepsze wyniki, nie wykazując nigdy nadmiaru spraw o krzywoprzysięstwo. Dzięki niej mogły być rozstrzy-

gane sprawy, które często tylko przysięgą stron udowodnione być mogą, jak sprawy pomiędzy bliskimi krewnymi, sprawy chłopskie, sprawy spadkowe, sprawy o stwierdzenie fikcyjności aktów, o szkody, straty i inne.

Prawodawca rosyjski, wychodząc z fałszywego założenia, że przysięga stron, jako dowód w procesie, mogłaby pociągnąć za sobą frymarczenie sumieniem w celu osiągnięcia pewnych korzyści materjalnych, dopuścił przysięgę jedynie w wypadku zobopólnej zgody na nią obu stron, co równa się praktycznie prawie zupełnemu wyłączeniu jej z liczby dowodów w procesie cywilnym, bo przecież nikt nie zwykł ułatwiać swemu przeciwnikowi prowadzenia sprawy. W ten sposób nietylko uniemożliwiono wymiar sprawiedliwości w całym szeregu spraw, w których poza przysięgą stron innych dowodów niema, ale z natury rzeczy rozszerzono niepomiernie zakres dowodzenia za pomocą świadków. A przecież każdy praktyk zna dobrze chwiejność i niepewność tego środka dowodowego, jak również plagę świadków przekupionych, nawet zawodowych, wobec których i strony i sądy same są bezradne.

Nic też dziwnego, że od chwili rozpoczęcia prac kodyfikacyjnych nad procedurą cywilną — konieczność wprowadzenia dowodu i przysięgi do polskiego kodeksu postępowania cywilnego została przez wszystkich uznana. Zachodzić mogła tylko różnica zdań pomiędzy zwolennikami przysięgi stanowczej, według wzoru procedur francuskiej i niemieckiej (co oznaczałoby mniej więcej powrót do stanu prawa przed r. 1876 dla naszej dzielnicy), a pomiędzy zwolennikami austrjackiego systemu przesłuchania stron pod przysięgą, jako **dowodu** nie stanowczego, lecz ostatniego i **posiłkowego,** a przedewszystkiem **ulegającego narówni z innemi dowodami swobodnej ocenie sądu.** Ta ostatnia koncepcja ostatecznie zwyciężyła. Przepisy projektu polskiego o przesłuchaniu stron (art. art. 327-333 są wyraźnie oparte na przepisach austrjackiej procedury cywilnej. Odbijają od tej ostatniej może tylko bardziej treściwem i lapidarnem ujęciem sprawy, co, jak słusznie podnosi autor tego działu projektu prof. Littauer (Ruch Prawniczy, Zeszyt I r. 1929 str, 25), niewątpliwie korzystnie odróżnia projekt od gadatliwego pierwowzoru austrjackiego. Czy jednak zbyt lakoniczna stylizacja odnośnych przepisów nie zmusi praktyka do sięgania aż nazbyt często do austrjackiego pierwowzoru po rozwiąza-

nie wątpliwości, które będą liczne, zwłaszcza w pierwszych czasach, zanim ustali się orzecznictwo?

Dowód z przesłuchania stron jest według projektu dowodem posiłkowym, do którego sąd może sięgnąć dopiero „po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku“ (art. 327 projektu). W myśl zasad ogólnych dowód może być przeprowadzony na wniosek stron lub z urzędu, ale zawsze tylko dla wyświetlenia „niewyjaśnionych faktów spornych, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy”. „Opiekunowie lub kuratorowie nie potrzebują upoważnienia do zgłoszenia dowodu z przesłuchania stron w sprawach osób, znajdujących się pod ich opieką i kuratelą (art. VII § 7 projektu ustawy o wprowadzeniu Kodeksu Postępowania Cywilnego). Tylko strona, będąca osobą fizyczną, może być pociągnięta do złożenia zeznań, przyczem „w sprawach osób, znajdujących się pod opieką, kuratelą lub nadzorem sądowym, jako też w sprawach dłużników upadłych, od uznania sądu zależy przesłuchanie bądź samej strony, bądź jej zastępcy ustawowego, nadzorcy sądowego lub zarządcy upadłości bądź obojga; w sprawach spółek z osobistą odpowiedzialnością wspólników — jednego lub kilku wspólników, osobiście odpowiedzialnych. (art. 328 proj.) „W pierwotnym tekście projektu znajdowało się jeszcze dodatkowe postanowienie, iż w sprawach innych podmiotów prawnych przesłuchani być powinni ich zastępcy według wyboru sądu. Niestety, ustęp ten nie wszedł do ostatecznej redakcji art. 328 projektu, co może budzić pewne zastrzezenia. Zrozumiały byłby ten wyjątek dla osób prawa publicznego, jak państwo i związki samorządowe, ale dlaczego towarzystwo akcyjne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnia, czy wreszcie jakakolwiek samodzielna masa majątkowa, nie będąca osobą fizyczną, miałaby być w innem położeniu niż masa upadłości lub małoletni, pozostający pod opieką? W dodatku nieostrożna stylizacja art. 328 projektu mogłaby budzić niezgodne ze stanem nauki przekonanie, iż spółka handlowa jawna nie jest osobą prawną.

Z przepisu art. 333 projektu stanowiącego, iż do przesłuchania stron mają zastosowanie odpowiednie przepisy o świadkach wynika, iż nie mogą być ponadto przesłuchiwane w charakterze stron: 1) osoby, niezdolne do spostrzegania lub do komunikowania swoich spostrzeżeń; 2) kapłani co do faktów. powierzonych im na spowiedzi lub pod tajemnicą duchowną; 3) wojskowi i urzędnicy państwowi, nie

zwolnieni od zachowania tajemnicy urzędowej, o ileby zeznanie ich miało być połączone z jej naruszeniem (art. 274 proj.) Do tej samej kategorji zapewne wypadnie zaliczyć osoby, wyłączone w myśl art. 284 proj. jak to, małoletni do lat czternastu oraz osoby, skazane wyrokiem prawomocnym za fałszywe zeznanie lub krzywoprzysięstwo.

Trybu wzywania stron projekt wyraźnie nie normuje. Zdaniem naszem praktyka będzie w tym względzie stosować analogicznie przepis art. 276 projektu, nakazujący przy wzywaniu świadków podawać „zwięźle jakie fakty podlegają stwierdzeniu". Ustawa austrjacka w § 375 wyraźnie nakazuje wskazanie w samem wezwaniu faktów, co do których nastąpi przesłuchanie. Dodać należy, że ustawa austrjacka kładzie wyraźny nacisk na to, by przesłuchanie stron odbywało się przed sądem orzekającym, wyjątkowo dopuszcza ona przesłuchanie przez sędziego wezwanego (zamiejscowego), wyklucza je jednak zupełnie przed sędzią delegowanym (członkiem kompletu sądząc go). Ponieważ projekt polski postanowień tych nie powtórzył, należy uznać, że nie chciał on w tym względzie robić wyjątku od zasady art. 261 projektu.

Sama procedura przesłuchania stron składa się z dwóch stadjów. Pierwsze stanowi przesłuchanie stron bez przysięgi. Poprzedzi je w myśl art. 262 proj. postanowienie o przeprowadzeniu dowodu, oznaczające fakty, podlegające stwierdzeniu. Od postanowienia tego stronom nie przysługuje zażalenie, Zasadniczo winny być wezwane i badane bez przysięgi obie strony. Niestawiennictwo jednak jednej ze stron lub też odmowa złożenia zeznań, nie tamuje możności przesłuchania drugiej strony. (art. 327 proj.) „Jeżeli z przyczyn natury faktycznej lub prawnej na okoliczności sporne przesłuchać można jedną tylko stronę, sąd oceni, czy mimo to należy przesłuchać tę stronę, czy dowód ten pominąć w zupełności (art. 329 proj.)" Zadaniem tego pierwszego stadjum postępowania — przesłuchania obu stron bez przysięgi jest umożliwienie sędziemu wyrobienia sobie obrazu całego stosunku stron i ustalenie zasadniczych spornych punktów. Bardzo często samo to przedwstępne przesłuchanie stron, przeprowadzone należycie przez doświadczonego sędziego, prowadzi do wyjaśnienia prawdy bez potrzeby uciekania się do zaprzysiężenia strony. Często bowiem skutecznie działa samo uprzedzenie strony w myśl art. 327 proj., iż powinna zeznać prawdę i że, stosownie do okoliczności, może być

nakazane stwierdzenie jej zeznań przysięgą Doświadczenie dzielnicy austrjackiej uczy, iż wobec groźby przysięgi, strony przy przedwstępnem przesłuchaniu „zaprzeczają poprzednim własnym twierdzeniom faktycznym, dla których udowodnienia sąd na ich żądanie musiał przeprowadzić żmudne postępowanie (Littauer o. c.)”.

Drugim, często nie mniej ważnym celem przedwstępnego przesłuchania jest wyrobienie sobie przez sędziego trafnego poglądu na wiarogodność stron, co ułatwi mu powzięcie w następstwie decyzji, która ze stron ma być pod przysięgą zbadana.

Naogół projekt nie normuje szczegółu procedury przesłuchania stron bez przysięgi, pozostawiając ustalenie kolejności i sposobu badania stron mądrości sędziego.

Jeśli przesłuchanie stron nie dało dostatecznego wyniku pod względem wyświetlenia faktu spornego, projekt przewiduje możność przejścia do drugiego stadjum postępowania. Jest nim przesłuchanie strony pod przysięgą. Może ono dotyczyć jedynie faktu spornego. przyczem **można przesłuchać pod przysięgą na jeden fakt tylko jedną ze stron, która była przesłuchana bez przysięgi**. co nie „wyklucza takiegoż przesłuchania drugiej strony co do innego faktu spornego (art. 330 proj.).” Oczywiście sąd baczyć winien, by ten drugi fakt sporny nie wykluczał istnienia pierwszego faktu, gdyż w przeciwnym razie doszłoby do kolizji sprzecznych z sobą zaprzysiężonych zeznań, której ustawodawca chciał uniknąć. Z tego samego powodu. jeżeli w sądzie okręgowym jedna ze stron była przesłuchana pod przysięgą, sąd apelacyjny nie może na ten sam fakt przesłuchać pod przysięgą strony przeciwnej (art. 409 proj.) „Odpowiednio do faktu, który ma być wyświetlony, przesłuchanie strony pod przysięgą może być ograniczone do poszczególnych twierdzeń strony, wydzielonych z jej niezaprzysiężonych zeznań (art. 331 proj.),” z czego wynika, że zeznanie pod przysięgą może obejmować również ułożoną przez sąd rotę odpowiednio do faktu, mającego być ustalonym. Wprawdzie odnośny ustęp, dotyczący roty. ułożonej przez sąd, został skreślony przy ostatecznej redakcji art. 331 proj., lecz cytowana wyżej stylizacja tegoż artykułu bynajmniej nie ogranicza wolności sądu w tym względzie. A więc zdaniem naszem, badanie pod przysięgą mogłoby się rownież odbywać za pomocą pytań, zadawanych stronie przez sąd lub drugą stronę za zezwoleniem sądu, na które strona udzielałaby zaprzysiężonych odpowiedzi, wno-

szonych do protokułu. Wszystkie te trzy sposoby badania pod przysięgą zna ustawa i praktyka austrjacka; wobec milczenia projektu należy uznać, że są one również dopuszczalne z punktu widzenia projektu K. C. P., którego autorowie pragnęli pozostawić sądowi jaknajwiększą swobodę w wyborze sposobu postępowania, stosownie do wymogów wypadku. A więc najczęstszą niewątpliwie formą przysięgi będzie przewidziane wyraźnie w art. 331 projektu zaprzysiężenie „poszczególnych twierdzeń strony, wydzielonych z jej niezaprzysiężonych zeznań." Najczęściej bowiem strona, na którą ustawa wkłada ciężar dowodzenia, uzasadnia swoje wnioski zapomocą twierdzeń, stwierdzających istnienie lub nieistnienie pewnych okoliczności, stwarzających dla niej jakieś prawo lub obowiązek. Przeciwko temu twierdzeniu strona przeciwna z reguły wysunie wyraźnie twierdzenie przeciwne, wykluczające prawdziwość pierwszego twierdzenia,

Dla usunięcia wątpliwości zatem wystarczy, aby jedna ze stron według wyboru sądu, twierdzenie swoje potwierdziła pod przysięgą.

Gdy jednak stwierdzenia stron obu, ujawnione w czasie przedwstępnego badania, nie wyczerpują spornego stanu faktycznego, istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd będzie się musiał uciec do ułożenia dla strony, mającej złożyć przysięgę, odpowiedniej roty. Wypadek ten zajdzie zresztą rzadziej, albowiem sąd, a raczej przewodniczący, w myśl art. 235 proj., winien dążyć do tego, aby rozprawa wszechstronnie wyświetliła punkty sporne.

Trzecia forma — zaprzysiężenie odpowiedzi na poszczególne zapytania — ze względu na swój inkwizycyjny charakter może wydawać sie najbardziej obcą duchowi procesu cywilnego. A jednak w wypadku gdy strona, dopuszczona do przysięgi, nie byłaby w możności zeznawać o swoich własnych czynach lub spostrzeżeniach, a mogłaby złożyć jedynie przysięgę, iż jest przekonana o prawdziwości pewnego twierdzenia, może być rzeczą dla zbadania prawdy korzystną, aby sędzia ustalił w drodze pytań przesłanki, na których strona swoje przekonanie opiera i sam z nich wysnuł należyte wnioski.

Przysięga stron ze względu na swój posiłkowy charakter jest ostatnim środkiem wyświetlenia prawdy i de facto stanowi ostatni etap postępowania procesowego. Nie stanowi ona jednakże dowodu bezwzględnie wiążącego przekonanie sędziowskie i na tem właśnie polega główna różnica

pomiędzy przyjętym przez projekt systemem austrjackim przesłuchania stron pod przysięgą, a francuskim i niemieckim systemem przysięgi stanowczej, „wskazanej" stronie lub „odkazanej“ przez stronę. W myśl art. 332 projektu „zeznania", złożone przez strony, sąd oceni według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału." Dotyczy to przedewszystkiem zeznań, złożonych przez strony w toku przesłuchania ich bez przysięgi, zaprzysiężonych odpowiedzi strony na pytania, wreszcie wypadków niestawiennictwa strony, odmowy udzielenia wyjaśnień lub złozenia przysięgi, albo też wypadku, gdy strona sama oświadczyła przed sądem lub w piśmie procesowem gotowość złożenia zeznania pod przysięga, celem stwierdzenia sprzecznych okoliczności, ale przesłuchanie to nie doszło do skutku z powodu jej śmierci.

W tych wszystkich wypadkach wyliczonych przykładów zasada swobodnej oceny dowodów znajduje szerokie zastosowanie. Mniejsze znaczenie posiada ta zasada, zdaniem naszem, w wypadku złożenia przez stronę przysięgi, według brzmienia ustalonego przez sąd lub wydzielonego przezeń z niezaprzysiężonych zeznań strony. Wtedy bowiem ocena wiarogodności strony przez sąd nastąpi z reguły przed dopuszczeniem strony do przysięgi, które jest przecież całkowicie uzależnione od decyzji sądu. Gdy zaś dopuszczenie do przysięgi nastąpiło, uznać należy, że winna ona rozstrzygnąć stanowczo spór o fakt.

Wł. Narkiewicz.

SKIEROWANIE EGZEKUCJI DO MAJĄTKU NIERUCHOMEGO.

Przy skierowaniu egzekucji do majątku nieruchomego komornik sądowy wyznacza dłużnikowi w nakazie wykonawczym termin dwumiesięczny na dobrowolne wykonanie wyroku. Tak długi termin ustawa wyznaczyła w tym celu, aby dłużnik miał możność znaleźć nabywcę ne swe mienie, albo też zdążył zastawić je w instytucji kredytowej, względnie zaciągnąć dług na hipotece celem spłaty wierzyciela. Przesyłając dłużnikowi nakaz wykonawczy, komornik jednocześnie dostarcza sądowi danych, ktore są potrzebne do doko-

nania zapowiedzenia na majątku, będącym przedmiotem egzekucji. Ogólne skutki zapowiedzenia następują z chwilą jego dokonania. Lecz już od czasu otrzymania nakazu wykonawczego dłużnik zostaje ograniczony pod względem prawa rozporządzania i korzystania z majątku, do którego egzekucję skierowano.

Niema on bowiem prawa zbywać ani samego majątku, ani jego przynależności, ciąć zaś las, rosnący na terenie nieruchomości, może tylko w ilości, niezbędnej do utrzymania gospodarstwa.

Umowy odnośnie majątku (dzierżawy i inn.) dłużnik ma prawo zawierać, byleby tylko umowy te nie miały na celu zdziałania szkody dla egzekwującego; w tym bowiem wypadku egzekwujący mocen jest żądać ich unieważnienia w drodze powództwa.

Po upływie terminu dwumiesięcznego, udzielonego dłużnikowi dla dobrowolnego wykonania wyroku, komornik przystępuje na żądanie poszukującego wierzyciela do opisu i oszacowania majątku, do którego skierowano egzekucję, powiadamiając dłużnika o rozpoczęciu tych czynności.

Do protokółu zajęcia wnosi się szczegółowe dane o położeniu, granicach, przestrzeni, składzie, budynkach, fabrykach i przynależytościach majątku, jak również dane co do zawartych odnośnie majątku umów oraz procesów, jeśli takowe co do niego są, a następnie dokumenty, plany i wogóle wszystkie akta, które wykazują rozległość zajętej nieruchomości oraz jego tytuł prawny do niej pod rygorem, że w razie niezłożenia dokumentów powyższych do czasu ukończenia zajęcia, nie będzie mógł się skarżyć na wynikłe stąd nieprawidłowości opisu i inne niedokładności.

Pamiętać przytem należy, że przepis art. 1115 U. P. C., z którego mocy zajęciu ulega tylko część nieruchomości, odpowiadająca poszukiwanej należności, nie stosuje się do nieruchomości hipotekowanych, jak również do dóbr niepodzielnych oraz do takich, które bez szkody dla siebie podzielone być nie mogą.

Jeżeli zajęty majątek znajduje się w posiadaniu samego dłużnika, komornik dokonuje opisu bez względu na sprzeciw osób trzecich, którym przysługuje jedynie dla obrony swych interesów prawo wytoczenia przed właściwym sądem powództwa przeciwko poszukującemu wierzycielowi i prośby o zabezpieczenie tego powództwa przez wstrzymanie sprzedaży majątku. O wytoczeniu powództwa w celu wyłączenia

nieruchomości z pod zajęcia zawiadamia się sąd, w którym ma się odbyć sprzedaż, aby nabywcy wiedzieli o toczącym się odnośnie danego majątku procesie.

Natomiast, gdy zajęte do licytacji dobra nie znajdują się w posiadaniu dłużnika, lecz osoby trzeciej, to ta osoba trzecia żądać może unieważnienia egzekucji zarówno w drodze powództwa, jak w trybie incydentalnym, przyczem dla zapobieżenia licytacji wystarczy ustalenie w powództwie samego posiadania faktycznego nieruchomości, bez obowiązku udowodnienia tytułu własności.

Oszacowania zajętego majątku dokonuje wierzyciel poszukujący, gdy asystuje on przy zajęciu, w deklaracji pisemnej z wymienieniem sumy, na jaką szacuje zajętą nieruchomość Dłużnik, niezgadzający się z powyższem oszacowaniem, może w terminie 7-dniowym złożyć szczegółowe oszacowanie nieruchomości, obliczone na podstawie przeciętnej wysokości czystego dochodu rocznego w ciągu ostatniego pięciolecia, a o ile posiadał nieruchomość krócej niż pięć lat, to na podstawie dochodu w ciągu całego czasu swego posiadania. To oszacowanie swoje winien dłużny właściciel poprzeć księgami przychodu i rozchodu oraz innemi wiarogodnemi dokumentami, a jeżeli wierzyciel poszukujący nie zgodzi się na oszacowanie dłużnika, wówczas przeciętny czysty dochód określą biegli, których się wybiera z pośród sąsiednich właścicieli i którzy działają na zasadzie przepisów o ekspertyzie przy oszacowaniu ruchomości, a ponadto kierują się przy ustalaniu dochodowości przepisami art. 1124 — 1126[1] U. P. C.

Do czasu sprzedaży publicznej dobra zajęte pozostają, stosownie do protokółu zajęcia, w posiadaniu dłużnika, który powinien zdać je po dokonaniu sprzedaży w takim samym stanie, w jakim przyjął do zarządu, przyczem winien zachować dochody z dóbr z całego czasu zarządu, gdyż dochody zostaną następnie dołączone do sumy osiągniętej ze sprzedaży, a służącej do umorzenia istniejących wierzytelności.

Protokół zajęcia i oszacowania dóbr składa komornik do sądu, przed którym ma się odbyć licytacja dóbr.

Po złożeniu protokułu zajęcia nieruchomości prezes sądu okręgowego wyznacza komornika do odbycia licytacji, sprawdziwszy przedtem, czy komornik zachował odnośne przepisy prawne. Czas i sąd, przy którym sprzedaż ma się odbyć, a także kolejność sprzedaży zajętego majątku oznacza się za wzajemną zgodą dłużnika i poszukującego wierzyciela

lub wierzycieli, a w braku poruzumienia w tym względzie między dłużnikiem i wierzycielem określi to komornik zgodnie z obowiązującemi przepisami, a mianowicie — sprzedaż odbywa się przy sądzie okręgowym, właściwym dla danych dóbr i prezes sądu okręgowego wydaje wszelkie rozporządzenia, wymagające orzeczenia sądu; do niego wnosi się również podania i zażalenia, dotyczące licytacji nieruchomości.

Dla dokonania publicznej sprzedaży nieruchomości wyznacza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Sprawiedliwości na każde trzechlecie kilka terminów w roku.

Według art. 1143 U. P. C. komornik wyznacza termin z takiem wyrachowaniem, aby sprzedaż nie odbyła się przed upływem miesiąca, gdy szacunek dóbr nie przewyższa 500 rb., a przed upływem 2 miesięcy, gdy szacunek dóbr przewyższa rb. 500, lecz nie przekracza rb. 10.000, zaś przed upływem trzech miesięcy, gdy szacunek przewyższa rb. 10.000.

Terminy te liczy się od daty wywieszenia obwieszczenia o licytacji, a gdy powinny były być obwieszczenia opublikowane w gazetach, od daty ogłoszenia obwieszczeń w tych gazetach urzędowych. Powyższy szacunek rublowy art. 1143 zastąpiony został szacunkiem złotowym na zasadzie § 1 rozporządzenia z 1-go sierpnia 1924 r. (Dz. U. Nr. 82/1924 poz. 785) w ten sposób, że wyrażone w rublach kwoty pieniężne, wymienione w obowiązujących przepisach prawnych zastąpiono podwójną ilością złotych.

Rozporządzeniem z dn. 24.IX.1926 (Dz. Ust. Nr. 100/1926 poz. 578) wyznaczono na mocy art. 1142 U. P. C. na lata 1927, 1928, 1929 do sprzedaży przez licytację 5 terminów wbrew dotychczasowej praktyce 4 terminów w roku. Komornik, któremu poruczono odbycie licytacji, układa obwieszczenie o sprzedaży, które muszą zawierać określenie osoby wierzyciela poszukującego, czyniącego komornika, krótki opis dóbr i oznaczenia czasu, miejsca, trybu postępowania przy licytacji, sumy początkowej i wysokości wadjum, wyznaczonego dla uczestniczenia w licytacji. Wszelkie pisma, uczestniczące w sprzedaży publicznej, winny być w kancelarji sądu dostępne dla wszystkich przez cały czas od daty wydrukowania obwieszczeń, aż do rozpoczęcia licytacji. A zatem dostępne są dla zainteresowanych protokóły zajęcia, oszacowania i wszelkie rozporządzenia władzy sądowej.

Przy publicznej sprzedaży majątku nieruchomego stosuje się przepisy, ustanowione dla sprzedaży ruchomości z niektóremi zmianami, najważniejsze zaś z pośród tych zmian są:

1) dla rozpoczęcia licytacji nie wymaga się obecności 2 licytantów. Wystarczy, gdy znajdzie się jeden licytant, który przytem postąpi ponad szacunek (art. 1170 p. 1);

2) każdy stawający do licytacji obowiązany jest złożyć do depozytu właściwego sądu lub do rąk komornika wadjum (art. 1156).

Przy sprzedaży musi asystować członek sądu okręgowego, wyznaczony przez prezesa. Dla każdych dóbr, ulegających sprzedaży, sporządza się protokół licytacyjny, w którym wyszczególnia się krótkie wiadomości o sprzedawanych dobrach, obciążających je długach i zaległościach skarbowych, każde zaś postąpienie zaznacza się w protokóle obok nazwiska licytanta. Po dokonaniu sprzedaży protokół ów podpisuje: osoba, która zaofiarowała najwyższą cenę, wierzyciel i dłużnik, jeżeli byli obecni, komornik i nadzorca sądowy. Do uczestniczenia w licytacji dopuszcza się osoby, mające pełną zdolność prawną, które mają prawo do nabycia nieruchomości względnie nabywania danego rodzaju nieruchomości, jak podlegające sprzedaży, a które przytem złożyły do depozytu wadjum w wysokości 1/10 części szacunku nieruchomości.

Od obowiązku złożenia wadjum zwolniono: instytucje państwowe, współwłaścicieli ulegającej sprzedaży nieruchomości, pozostającej we wspólnem posiadaniu z dłużnikami, jeśli egzekucja nie jest zwrócona do ich udziałów, wierzycieli poszukujących i zastawników, jeśli roszczenia ich przenoszą wysokość wadjum, a nadto jeżeli inne wierzytelności korzystające z pierwszeństwa przed niem—są niższe od szacunku nieruchomości o sumę nie mniejszą od wymaganego wadjum. Dwie ostatnie kategorje osób, zwolnionych od obowiązku wniesienia kaucji, ulgi tej zostają pozbawione, gdy po zaofiarowaniu na licytacji najwyższej ceny, nie wniosą jej w terminie; niezłożone zaś przez osoby te wadjum ulega niezwłocznemu wyegzekwowaniu przez policję, do 2-giej zaś licytacji tejże nieruchomości dopuszczone one będą dopiero po uprzedniem złożeniu nowego wadjum.

Nieruchomość przechodzi na własność tego, kto na licytacji zaofiarował sumę najwyższą. W ciągu dni 14 po ukończeniu licytacji nabywca, który wniósł wadjum winien uiścić sumę za jaką nieruchomość nabył, a ponadto winien on zło-

żyć do sądu opłaty aljenacyjne. Zamiast gotowizny może on zaliczyć na poczet należności, których poszukiwał z dóbr sprzedanych; jednakże gdyby szacunek, uzyskany ze sprzedaży nie wystarczał na pokrycie wszystkich poszukiwań, zwróconych przeciw dłużnikowi, nabywca dóbr władnym będzie zastąpić swemi wierzytelnościami tę tylko część, jaka mu przypadnie w obrachunku.

Po wniesieniu postąpionego szacunku oraz opłat aljenacyjnych sąd okręgowy po upływie dni 7-miu od daty licytacji wydaje wyrok adjudykacyjny na rzecz nabywcy. Na zasadzie powyższego wyroku nabywca otrzymuje tytuł z wymienieniem w nim sprzedanej nieruchomości, ściśle według opisu w protokule zajęcia, podług którego odbyła się sprzedaż. Kwestja momentu przejścia prawa własności na nabywcę z licytacji nie jest przez ustawę wyraźnie rozstrzygnięta. Senat wyjaśnił, że prawo własności przechodzi na nabywcę z chwilą zatwierdzenia licytacji przez władzę sądową, ma ono jednak miejsce od dnia licytacji, natomiast prawo do zbycia mienia uzyskuje nabywca dopiero z chwilą otrzymania tytułu. Zatem prawo do dochodów z dóbr służy nabywcy od chwili odbycia licytacji, poszukiwać wszakże tych dochodów może on dopiero od daty wyroku adjudykac,jnego.

Wszelkie umowy odnośnie majątku, zawarte przez dłużnika do chwili doręczenia nakazu egzekucyjnego, zachowują swą moc również i w stosunku do nabywcy mienia z licytacji publicznej, pod tym warunkiem, jeśli umowy te nie były przed nią zatajone to jest, gdy nie zostały ujawnione w protokule zajęcia nieruchomości przez komornika, zgodnie z art. 1104 p. 4 U. P. C. Nabywca majątku może żądać unieważnienia umów tego rodzaju, jeśli one nie były wobec niego ujawnione i gdy umowy te pozbawiają go na czas dłuższy dochodów z majątku. Sąd dla powzięcia zupełnego przekonania o tem, że nowonabywca był świadom umowy, jej brzmienia i mocy, musi ustalić, że miał on prawnie możność dowiedzenia się o umowie, już to z protokułu zajęcia, dokąd umowa winna być włączona, już to z akt licytacyjnych. Osoba trzecia, która zawarła z dłużnikiem umowę, winna przedsięwziąć należyte środki dia ujawnienia tej umowy, a organy sądowe, odbywające sprzedaż przymusową, winny umożliwić nabywcom zasięgnięcie odnośnie umów tych wiadomości pod rygorem, że tranzakcje te, mimo zawarcia ich przed wręczeniem nakazu wykonawczego, obowiązywać na-

bywcy nie będą, niezależnie od tego czy były mu owe umowy znane lub nie.

Umowy, dotyczące nieruchomości, zawarte przez dłużnika po otrzymaniu nakazu wykonawczego mogą być kwestjonowane i ulegają unieważnieniu, jeśli skutkują deprecjację majątku; unieważnienie wyrzeka sąd na skutek powództwa poszukującego wierzyciela względnie nowonabywcy, w zależności od tego na czyją szkodę umowy te zdziałano.

Okoliczność, czy umowy te zostały wniesione do protokułu zajęcia żadnego znaczenia w danym wypadku nie posiada. Gdy dłużnik zaspokoił należność, w której poszukiwaniu wręczono mu nakaz egzekucyjny, wówczas wierzyciel traci skargę o unieważnienie umowy, zawartej przez dłużnika po otrzymaniu nakazu egzekucyjnego. Nie odzyskuje również skargi tej w razie ponownego zwrócenia się do tychże dóbr w poszukiwaniu innej wierzytelności.

Licytacja niezawsze doprowadza do rezultatu końcowego, a mianowicie sprzedaży majątku. Może ona być albo odroczona, albo też uznana za niedoszłą do skutku, względnie może być przez sąd niezatwierdzona, wreszcie może zostać unieważniona.

1. Odroczenie terminu sprzedaży dopuszczalne jest nie inaczej, jak za wzajemnem porozumieniem między dłużnikiem i wszystkimi wierzycielami, którzy skierowali egzekucję do opisanego majątku.

2. Licytację uznaje się za niedoszłą do skutku w razie niestawienia się licytantów, lub gdy stawi się tylko jeden i nie postąpi ponad oszacowanie, wreszcie gdy nabywca po ukończeniu licytacji nie uiścił w terminie reszty szacunku, oraz opłat aljenacyjnych. Następstwa uznania licytacji za niedoszłą do skutku są takie same, jak przy sprzedaży nieruchomości z tą jedynie różnicą, że w razie, gdy i powtórna licytacja nie dojdzie do skutku, a wierzyciel nie zatrzyma dóbr na swoją własność i nie skieruje egzekucji do innego majątku, należącego do dłużnika, to nie sprzedane z licytacji mienie zwolnionem od egzekucji nie zostaje, natomiast znajduje się w takim stanie, w jakim było przed sprzedażą. Albowiem, jak wyjaśnił senat, wykonanie wyroku poczytuje się za trwające nadal w stosunku do dłużnika, a zatem majątek poczytywany jest za znajdujący się pod zapowiedzeniem, które może być przez sąd uchylone jedynie na skutek złożenia przez dłużnika dowodów, że roszczenie z powodu które-

go areszt został nałożony już ustało przez uiszczenie, względnie upływ 10-letniego terminu.

3. Licytacja może się odbyć, lecz może nie być zatwierdzona przez sąd w wypadku pogwałcenia przepisów postępowania przy sprzedaży. Jeśli pogwałcone zostały przepisy, ustanowione w interesie publicznym (naprzykład, gdy dobra nabyła na licytacji osoba, niemająca prawa do ich nabycia), wówczas licytacja z inicjatywy samego sądu nie będzie zatwierdzona; w innych wypadkach niezastosowania obowiązujących przepisów, strona zainteresona będzie miała podstawę do wniesienia skargi w celu niezatwierdzenia licytacji.

4. Licytacja odbyta i zatwierdzona może być w następstwie unieważniona, jeżeli została dokonana z poważnem pogwałceniem ustanowionych przez prawo zasad, które w konsekwencji sprowadziło brak jednego z zasadniczych elementów, charakteryzujących sprzedaż publiczną. Pogwałcenie takie stanowią: 1. sprzedaż majątku, należącego nie do dłużnika, a do osoby postronnej; 2. usunięcie od udziału w licytacji osoby, pragnącej w niej uczestniczyć i mającej do tego prawo; 3. przyznanie majątku nie temu z licytantów, który zaofiarował cenę najwyższą; 4. nabycie majątku przez osobę niemającą prawa uczestniczyć w licytacji; 5. gdy sprzedaż nieruchomości odbywała się nie we właściwem miejscu, lub bez zachowania przepisów, gwarantujących jawność sprzedaży.

Ogólną zasadą jest, że poza przypadkami unieważnienia licytacji, wyraźnie przez prawo przewidzianemi, sąd może z urzędu podnieść kwestję ważności licytacji, gdy idzie o interes państwowy. Zresztą sprzedaż publiczna, jak wszelka inna tranzakcja winna odpowiadać wszystkim warunkom, przy istnieniu których może być poczytywana za ważną. Na skutek złożenia skargi, zawierającej żądanie unieważnienia licytacji z zasad wymienionych w art. 1180 zostaje wstrzymane aż do jej rozstrzygnięcia wykonanie wyroku adjudykacyjnego. Takie skargi na nieprawidłowe odbycie licytacji zakłada się w terminie 7-miodniowym; osoby urzędowe, które dopuściły się odbycia nieprawidłowej sprzedaży, mogą być na żądanie osób poszkodowanych zmuszone do wynagrodzenia strat, przez nie poniesionych.

Unieważnienie licytacji orzeka sąd albo na skutek skargi osób w niej uczestniczących, albo też na skutek powództwa osób trzecich, których majątek zajęty został względnie sprze-

dany za cudze długi. W pierwszym wypadku, po uznaniu licytacji za nieważną, zostaje wyznaczona ponowna licytacja, jakgdyby p erwsza licytacja uznana została za niedoszłą do skutku z tą różnicą, że w danym wypadku ponowna licytacja poczytywana jest za pierwszą, a nie za drugą, gdyż licytacja unieważniona prawnie nie istnieje. W drugim wypadku dobra zwrócone będą prawemu ich właścicielowi; nabywcy zaś służy prawo odzyskania sumy przezeń zapłaconej od dłużnika lub od wierzycieli, zaspokojonych szacunkiem, osiągniętym ze sprzedaży dóbr.

(D. c. n.)

VARIA.

Karalność spędzenia płodu, a życie.

W ostatnim numerze Czasopisma Sądowo lekarskiego zamieszczony został interesujący artykuł dr. R. Augenblicka p. t. „Kilka uwag o przestępstwie spędzenia płodu", który zarówno ze względu na dane statystyczne w nim zawarte, jak i na rozważania autora zasługuje na bliższe omówienie.

Autor zbadał w krakowskim sądzie okręgowym akta karne, dotyczące przestępstwa spędzenia płodu (art. 144 ust. karn. austr.) za okres czasu 1920 — 1930.

Okazuje się, że w ciągu ostatnich 10 lat w sądzie okręgowym w Krakowie wszczęto ogółem zaledwie 188 spraw o spędzenie płodu, z pośród których w 107 przypadkach śledztwo zostało natychmiast lub po przeprowadzeniu krótkich dochodzeń umorzone z powodu braku danych, iż przerwanie ciąży nastąpiło sztucznie lub, że ciąża wogóle istniała. Po wyeliminowaniu tych 107 spraw, nie nadających się do szczegółowego uwzględnienia statystycznego, pozostaje więc tylko 81 przypadków. Z tej liczby autor mógł zbadać tylko 70 spraw, reszta bowiem nie została jeszcze ostatecznie zakończona.

Pierwszy rzut oka na dane statystyczne wystarcza do stwierdzenia — mówi autor — że ilość spraw sądowych jest

niezwykle małą w stosunku do rzeczywistej ilości dokonanych w społeczeństwie kryminalnych przerwań ciąży i dlatego też wnioskom, wynikającym ze statystyki sądowej należy odmówić wszelkiej wartości reprezentatywnej w odniesieniu do rzeczywistości pozasądowej.

Jeśli chodzi o wiek oskarżonych, to zestawienie statystyczne danych krakowskich przemawia za tem, iż poronienie występuje najczęściej u kobiet poniżej lat 30 wbrew wielokrotnie ustalonym faktom, iż najwyższy odsetek poronień przypada na kobiety w wieku 31 — 36 lat.

Na 70 oskarżonych 53 należały do niezamężnych, 14 było mężatek, 3 wdowy. Ta przewaga niezamężnych nad mężatkami również nie odpowiada danym pozasądowym, z których wynika, iż największa ilość poronień dokonywana jest właściwie przez mężatki.

Pod względem zawodu na 70 oskarżonych było: służących 27, robotnic 13, żon robotników 6, reszta przypadała na pomocnice sklepowe, biuralistki, szwaczki i t. p.

Jako dokonujące zabieg występują w statystyce krakowskiej głównie akuszerki. (W ciągu 10 lat tylko jeden raz oskarżonym okazał się lekarz, którego zresztą sąd zupełnie uniewinnił). Zabieg uskuteczniany był najczęściej w postaci założenia kateteru do macicy, przestrzykiwań pochwowych (głównie lyzolem) i przebicia jaja płodowego.

Powikłania chorobowe wyglądały, jak następuje: zakażenia ze śmiertelnym wynikiem — 10, zakażenia wyleczone — 12, przebicia macicy wyleczone — 3, inne skutki chorobowe — 10.

Bardzo ciekawie wygląda zagadnienie sposobu wykrycia przestępstwa w świetle pracy dr. Augenblicka. W 70 przypadkach, zbadanych przez autora, w 35 wypadkach doniesienie pochodziło od lekarzy, w 6-ciu od akuszerek, reszta doniesień w liczbie 29-ciu pochodziła od policji. Ta ostatnia rubryka zasługuje na szczególną uwagę. Okazuje się, że w grupie tej mieszczą się oskarżenia, wniesione przez mężów (częste wypadki w procesach separacyjnych), przez przeciwników procesowych (broń, do której uciekali się sublokatorzy w sporach o eksmisję!), przez sąsiadki etc. W związku ze znaczną liczbą doniesień, pochodzących od lekarzy krakowskich, autor zaznacza: kobiety wiedzą doskonale o niebezpieczeństwie, jakie im grozi w klinice dzięki donoszeniu o sztucznem poronieniu i lęk przed wyjawieniem sądowem,

spowodował, jak zdołałem stwierdzić w aktach, niejednokrotnie odwleczenie udania się do szpitala. Kwestja donoszenia przez szpital o przestępstwie spędzenia płodu wydaje się z tego względu socjalnie nader ważną, gdyż opóźnienie zgłoszenia się do szpitala powoduje u kobiet z reguły zgubne powikłania, występujące po poronieniu. W dzisiejszym stanie rzeczy szpital jest głównem źródłem ujawnienia sądowego dokonanych sztucznych poronień.

W okresie 1920 — 1930 zapadły w sądzie okręgowym w Krakowie 24 wyroki skazujące i 22 uwalniające. Kary orzeczone wynosiły:

6 miesięcy	—	1 wyrok
4 miesiące	—	4 wyroki
3 „	—	12 wyroków
2 „	—	2 wyroki
2 tygodnie	—	5 wyroków

Od czasu wprowadzenia ustawy o warunkowem zawieszeniu kary, we wszystkich przypadkach wyroków skazujących kara została skazanym zawieszona.

Statystyka krakowska jest naogół zupełnie zgodna ze statystyką warszawską, ogłoszoną przez prof. Grzywo-Dąbrowskiego. Zarówno w statystyce krakowskiej, jak i warszawskiej — mówi autor — uderza mała ilość spraw sądowych w stosunku do nagminności poronień kryminalnych, tożsamość stanowiska społecznego oskarżonych, rekrutujących się w obu miastach głównie z pośród służących i robotnic, a nigdy niewykraczających poza ubogie sfery społeczeństwa. olbrzymia relatywnie ilość następstw patologicznych w wypadkach sądzonych, ta sama technika zabiegu, stosowana przez akuszerki i t. p. Podobieństwo obrazów statystycznych jest tem ważniejsze, że na jego podstawie przyjąć można, iż wyniki badań dla Warszawy nie stanowią przypadkowych właściwości stolicy, lecz wręcz przeciwnie — znajdują potwierdzenie i w innych częściach Rzeczypospolitej.

Omawiając nowe ujęcie karalności przestępstwa spędzenia płodu w projekcie naszej Komisji Kodyfikacyjnej, autor krytykuje stanowisko sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej i wykazuje braki projektowanej reformy. W myśl art. 227 projektu sprawca poronienia nie ulega karze, jeżeli zabieg

był dokonany przez lekarza i był przytem konieczny ze względu na zdrowie matki, dobro rodziny lub ważny interes społeczny. W zasadzie więc w przyszłości dokonanie zabiegu przerwania ciąży będzie dla lekarza połączone zawsze z niebezpieczeństwem procesu karnego (z wyjątkiem wskazań lekarskich). O tem, czy istnieją względy, przemawiające za spędzeniem płodu, decydować będzie musiał sam lekarz. Pojęcia „dobra rodziny" lub „interesu społecznego" stanowią pojęcia bardzo niejasne i mało określone, które w zależności od światopoglądu społecznego lekarza wyglądać będą zupełnie odmiennie u różnych lekarzy w przypadkach zupełnie podobnych. Wprowadzenie takich pojęć do kodeksu nakłada pozatem na lekarzy obowiązek dowiadywania się, czy pacjentce rzeczywiście grozi np. utrata pracy, czy suma zarobków męża, przez niego podana, odpowiada prawdzie i badania całego szeregu podobnych faktów, niezbędnych dla ustalenia, czy w związku z przyjściem na świat dziecka dobro rodziny lub ważny interes społeczny, zostaną poważnie narażone na szwank Trudno jest jednak żądać od lekarzy, aby we wszystkich przypadkach poronień prowadzili specjalne dochodzenie i aby byli jednocześnie lekarzami i sędziami, którzy mają za zadanie decydować, czy w danym wypadku poronienie jest z punktu widzenia ustawodawcy bezkarne. W rezultacie lekarze podzielą się na dwie grupy, istniejące obecnie — takich, którzy zasadniczo odmawiają dokonania poronienia i takich, którzy za odpowiednią zapłatą zamykają oczy na konsekwencje prawne zabronionego zabiegu. Rozumie się samo przez się, że poszkodowanemi okażą się znowu kobiety z ubogich warstw społecznych, które nie mogą sobie pozwolić na zapłacenie wysokich honorarjów lekarzom i które padają dlatego ofiarą zabiegów akuszerek.

Rozwiązanie zagadnienia, proponowane przez Komisję Kodyfikacyjną — mówi dr. Augenblick — należy do rzędu reform, o których zmarły niedawno mistrz szkoły włoskiej Ferri mawiał, że są przez swą kompromisowość szkodliwsze, niż pozostawienie bez zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Reformy takie wywołują bowiem wrażenie, iż rzeczywiście poprawiono istniejące zło, a tymczasem wszystko pozostaje po dawnemu. W kwesji spędzenia płodu należy umieć odważnie wyciągnąć konsekwencje z dzisiejszego stanu rzeczy i zrealizować hasło: z przerywaniem ciąży walczyć trzeba wytężoną propagandą i reformami społecznemi, nie zaś przy pomocy wyroków karnych!

Włóczęgostwo dzieci w świetle badań Poradni Pedologicznej w Warszawie.

Panie J. Neudingowa i I. Skowronkówna, asystentki Poradni Pedologicznej przy Tow. przyjaciół dzieci w Warszawie (kierowniczka: dr. med. Zofja Rosenblum), opracowały 114 przypadków włóczęgostwa dzieci, skierowanych do Poradni przez sąd dla nieletnich. Gruntowna i wszechstronna praca autorek, oparta na badaniach psychologicznych, dłuższej obserwacji oraz wywiadach środowiskowych, rozpatruje zagadnienie włóczęgostwa zarówno z punktu widzenia psychologa, jak i psychopatologa, ujmując je jednocześnie na gruncie warunków społecznych, stanowiących podłoże przestępczości nieletnich.

Włóczęgostwo dzieci stanowi zjawisko bardzo pospolite. Według statystyki Poradni na 296 dzieci, przysłanych przez Sąd dla nieletnich do zbadania, przypada 114 włóczęgów, czyli około 39%. Lublinerowa w broszurze „Dziecko-włóczęga" podaje, że 68% dzieci, zatrzymanych przez policję, to włóczędzy. Włóczęgostwo dzieci jest pod względem społecznym zjawiskiem bardzo niepożądanem, gdyż — jak słusznie zaznaczają autorki — w bardzo wielu wypadkach od włóczęgostwa rozpoczyna się moralny upadek dziecka. Rzadko kiedy występuje ono w swej czystej postaci, zwykle łączy się z innemi przestępstwami i przyjąć można niemal za regułę, że o ile u chłopców włóczęgostwo jest prawie nierozerwalnie połączone z kradzieżą, to u dziewcząt występuje w tem samem stopniu prostytucja. Pozostaje to w związku z koniecznością zdobywania środków na utrzymanie, które włóczęga rzadko kiedy zapewnia sobie pracą.

Analizując tło społeczne włóczęgostwa nieletnich, autorki rozpatrują całokształt warunków, w jakich żyją badane dzieci i które stanowią poważny czynnik w etjologji tego zjawiska. Dzieci te pochodzą niemal wyłącznie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych, często z najuboższych warstw proletarjatu Całe rodziny utrzymują się niejednokrotnie z ulicznej sprzedaży, dorywczych zapomóg, żebraniny i t. d., a czasem utrzymanie całego domu spoczywa na barkach dzieci, które sprzedają gazety, irysy i t. p. Wywiady środowiskowe wykazały, że w wielu wypadkach dzieci te znajdowały się w zupełnej nędzy, a za regułę przyjąć można, że warunki materjalne były niewystarczające.

Większość z nich mieszkała w ciasnych, przeludnionych mieszkaniach. Na 91 chłopców 61 mieszkało z rodziną w jednej izbie, przyczem w 51 przypadkach w izbie mieszkało od 4 do 11 osób. Na 91 chłopców zaledwie 36 posiadało własne łóżko; 43 sypiało z rodzicami i rodzeństwem (nierzadko innej płci!). W 10 wypadkach sypiały 3 osoby w łóżku.

Warunki rodzinne uznać należy również za niepomyślne. Na 110 dzieci tylko połowa miała oboje rodziców. Ale jak słusznie podkreślają autorki — nawet dzieci, posiadające oboje rodziców, nie zawsze mogą być zaliczone do kategorji dzieci, znajdujących się w pomyślnych warunkach. Nałogowy alkoholizm rodziców, groźne zjawisko społeczne, bardzo często spotykane w tem środowisku, stanowi czynnik w wysokim stopniu demoralizujący dziecko. Na 100 zbadanych wypadków stwierdziły autorki 44 wypadki nałogowego alkoholizmu rodziców.

Metody wychowawcze, stosowane w ubogiem środowisku, przyczyniają się w dużym stopniu do ucieczki dzieci z domu. Wśród dzieci, zbadanych przez nas, — mówią autorki — do wyjątków należały te, które mało lub wcale nie były w domu bite, olbrzymia większość podlegała karze cielesnej, o której okrucieństwie świadczyły niekiedy ślady na ciele dzieci. Rodzice przyznają się do stosowania tej kary ze spokojem, a czasem z dumą w przekonaniu o dobrych skutkach tej metody.

Wiele dzieci znajdowało się zupełnie bez opieki. W zbadanych wypadkach 34 matki pracowały poza domem, częstokroć cały dzień. Na 100 chłopców w wieku od 9 do 18 lat zaledwie 36-ciu chodziło do szkoły, 55 było zupełnie pozbawionych zajęcia. Kwestja, co jest powodem niechodzenia do szkoły: pociąg do włóczęgostwa czy nienormalne warunki społeczne, nie da się rozstrzygnąć w sposób jednolity. Nie ulega jednak wątpliwości, że niezdrowe warunki społeczne wypaczają normalny bieg życia dziecka i sprzyjają ucieczkom dziecięcym, i że złe warunki środowiskowe nie mogą pozostać bez wpływu na rozwój normalny dziecka.

Nie należy utożsamiać ucieczek dziecięcych, które często stają się punktem wyjścia dla włóczęgostwa, z włóczęgostwem popędowem, w którem występuje jakiś niezrozumiały nieprzezwyciężony popęd do włóczęgostwa, mający charakter patologiczny. Trzeba więc odróżniać ucieczki fizjologi-

czne od ucieczek patologicznych. W pierwszych mamy do czynienia z takiemi przypadkami, w których motywem ucieczki jest chęć wydobycia się ze złych warunków rodzinnych mieszkaniowych, bojaźń dotkliwej kary i t. p. W ucieczkach patologicznych na plan pierwszy występuje nieodporny przymus, który nie ma nic wspólnego z objektywnemi warunkami życiowemi dziecka. W tej grupie ucieczek zachowanie się dziecka pozostaje poniekąd nieumotywowanem, nie posiada jakby żadnych zrozumiałych przyczyn, jest irracjonalne i zagadkowe.

Im niższy jest wiek dziecka, tem więcej musimy się liczyć z patologicznem podłożem ucieczki.

Za ucieczkę umotywowaną normalnie uchodzić powinna taka ucieczka, kiedy położenie, w którem dziecko znajdować się będzie poza domem, wydaje mu się godne pożądania lub gdy życie poza domem jest dlań mniejszem złem w porównaniu z życiem domowem. Nie należy zapominać o tem, że, jak słusznie zaznaczają autorki — często obawa kary, oczekiwanie powrotu pijanego ojca i t. p. okoliczności wywołują tak silne negatywne tony uczuciowe, iż ucieczka podczas zimna i deszczu, nocowanie na ziemi w piwnicy muszą być traktowane jako normalne psychologiczne wybieranie mniejszego zła.

Według danych Poradni Pedologicznej największa ilość ucieczek przypada na wiek 8, 10, 11, 12 i 13 lat.

W 68 wypadkach dzieci włóczyły się bezcelowo, w 60 przypadkach po ulicach Warszawy, w 8-miu uciekały do krewnych, w 12-tu jechały do większych miast, w 4-ch uciekały do kolegów.

Przy badaniu motywów ucieczek na 61 odpowiedzi w 23-ch chłopcy podali obawę przed karą, w 15-tu namowę kolegów, w 9-ciu niechęć do szkoły, w 7-miu niechęć do otoczenia domowego. Najprostsza forma ucieczki fizjologicznej— mówią autorki — stanowi wypadek, gdy dziecko pozostaje poza domem dłużej niż powinno, ale boi się kary. Podchodzi wtedy pod same drzwi i — bojąc się ucieka. Włóczy się przez parę dni po ulicach, krążąc w pobliżu domu, aby rodzice mogli je spotkać,

Zasługuje na podkreślenie fakt, iż ucieczka dzieci ze szkoły jest nieraz wywołana nie przez lenistwo lub złą wolę, tylko przez złe warunki, w jakich odbywa się nauka

w szkołach powszechnych, a nawet przez brutalne obchodzenie się nauczycieli z dziećmi.

Na granicy pomiędzy ucieczką normalną a patologiczną znajduje się ucieczka „romantyczna", w której najważniejszą rolę gra wybujała nadmiernie wyobraźnia dziecka. Zdarza się ona w okresie późnego dzieciństwa i w okresie dojrzewania płciowego.

W włóczęgostwie patologicznem podłożem ucieczek dzieci jest anormalna konstytucja psychiczna bądź wyraźne sprawy chorobowe. Obok psychoz, epilepsji i histerji uwzględnione tu być muszą stany psychopatyczne i niedorozwój umysłowy.

W świetle badań autorek okazuje się jednak, że złe warunki społeczne mają znaczenie nawet w przypadkach włóczęgostwa patologicznego i że specjalnie u psychopatów nieodpowiednie warunki życia ubogich dzieci grają poważną rolę w etjologji ucieczek tych osobników.

Zasilajcie fundusz budowy okrętu

„TEMIDA"

Szczegóły w okólnikach, rozesłanych Prezesom Oddziałów i Delegatów Zarządu Głównego Z. O. S.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW I CZASOPISM.

Nakładem Ministerstwa Sprawiedliwości został wydany **SKOROWIDZ DZIENNIKA USTAW** za czas od 1 stycznia 1928 do 1 kwietnia 1930 roku, będący niezbędnem uzupełnieniem II-go wydania Skorowidza Dziennika Ustaw, obejmującego okres od 1-go styczna 1928 roku, a opracowany przez Radcę Prawnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — **Janusza Pierzchalskiego** i Radcę Ministerjalnego — **Stefana Szymorowskiego**.

Układ uzupełnienia, tak jak i Skorowidza II-go wydania, chronologiczny i alfabetyczny z wykazaniem pozycyj uchylonych i odsyłaczami orjentacyjnemi. Do nabycia w Administracji Dziennika Ustaw — Warszawa, Długa Nr. 50.

* * *

„KALENDARZ SĄDOWY" na rok 1931 (V rok wydawnictwa), opracowany przez sędziego **Jerzego Kirkiczenkę** i Radcę Ministerjalnego **Marjana Kraczkiewicza** — obejmuje oprócz obszernego działu informacyjnego (szczegółowy podział czynności Ministerstwa Sprawiedliwości wraz z wykazem imiennym wyższych urzędników, spis sędziów, prokuratorów, sekretarzy sądowych, adwokatów i obrońców sądowych, notarjuszy, pisarzy hipotecznych, tłomaczów przysięgłych i komorników na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej), także ustawy i rozporządzenia, **dotyczące prawa o ustroju sądów powszechnych, ogłoszone w r.** 1930, **regulaminy prokuratorskie, taksy notarjalne i inne**; nadto przegląd piśmiennictwa prawniczego za r. 1930, skorowidz miejscowości i wykaz sądów.

Skład główny w księgarni F. Hoesicka, Warszawa, ul. Senatorska 22. Zamówienia przyjmuje również redakcja Dziennika Ustaw, ul. Długa 50 i „Księgarnia Prawnicza" w Warszawie, ul. Miodowa 6.

* * *

„GŁOS SĄDOWNICTWA" — Organ Sędziów i Prokuratorów Rz. P. — Rok II — Nr. 12 — zamieszcza prace: K. Fleszyńskiego — Sądownictwo w dobie Sejmu Rewolucyjnego" — Dr. Jana Korzonka — „Interwencja główna w K. P. C." — Zygmunta Sitnickiego — „Kodeks postępowania cywilnego" — Adama Grzybowskiego — „Trzecia międzynarodówka a Projekt Polskiego Kodeksu Karnego". Dalej dokończenie artykułu K. Czałczyńskiego o „Policji sesyjnej", „Nieco słów o obrońcy z urzędu" (J. Gumiński). „Prokuratura a administracja" (O. Kryczyński), oraz działy: prawa handlowego, skarbowy i administracyjno-karny, wraz z orzecznictwem, kronika i inne,

* * *

„PRASA" — Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, wychodzący w ubiegłym roku jako kwartalnik, poczynając od stycznia r. b. ukazywać się bedzie co miesiąc.

Zeszyt III — Rok I — zawiera ciekawą treść w artykułach: „Prasa powstania listopadowego", przez K. Swierkowskiego, „Z działalności biura

prasowego Rządu Narodowego w 1831 roku", przez Dr. Józefa Bero, dalej „Kryzys ogłoszeniowy w Anglji", oraz życie organizacyjne, kronika krajowa, rynek krajowy, przegląd ustaw i rozporządzeń, sądownictwo a prasa, kronika zagraniczna.

* * *

„BIULETYN URZĘDNICZY" — Organ urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem — Rok IV — Nr. 12 — W numerze tym Dr. B. omawia „Zagadnienie zespolenia władz i urzędów państwowych. Prof. Dr. Zb. Pazdro pisze o „Klauzuli odwoławczej w polskiem postępowaniu administracyjnem, a Servus Reipublicae kontynuuje swój artykuł pt. „Kwalifikacje osobiste a prawa wyborcze". Dalej „Urlop bezpłatny a prawo do pośmiertnego", przez St. F., Questiones, Przegląd orzecznictwa Stałego Trybunału Międzynarodowego w Hadze, Świat Urzędniczy zagranicą i inne.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.